

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie. 2 korony
miesięcznie 70 hal.

Num. pojedynczy kosztuje
50 hal.

Imperaty przyjmuje się za
płatą po 12 hal. od
wiersza tytułu za każdora-
zowe umieszczenie.

Reklamacje będą uwzględ-
niane do dni 7.

Prenumerowanie „Szkolnictwa“
rozpocząć można każdego czasu

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki

Względem nadesłanych korespon-
dencyi ścisła dyskrecyja.

Prenumeratorem udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyji bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 40 hal., które należy
uiścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty

Koledzy! Domagajcie się stanowczo, aby „Szkolnictwo“ prenumerowali
wszyscy członkowie Rad Szkolnych okręgowych.

Nędza nauczycielska w oświetleniu urzędowem.

Całkiem słusznie powiedział autor konskrypcyji
austriackich szkół ludowych w r. 1900 dr. Ferdynand
Schmidt, który jest obecnie profesorem Uni-
wersytetu w Insbruku, że „w żaden sposób nie można
wydać dokładnego orzeczenia o wysokości płac nau-
czycielskich poborów, skoro brakuje skali płac, nie-
zbędnych do ustalenia przeciętnego dochodu. Do
takiego orzeczenia konieczną jest również liczba,
w różnych kategoriach płac, znajdujących się nau-
czycieli.

Dr. Schmidt przyprowadził tę ciężką pracę
szczęśliwie do skutku, z której dowiadujemy się,
jaka liczba nauczycieli i w jakiej wysokości pobie-
rała swoje płace, a w ten sposób znajdziemy znako-
mity materiał do oświetlenia §. 55. państw. ustawy
szkolnej. Drastyczniej niż tą metodą nie mogła c. k.
centralna komisya statystyczna przedstawić nędzy
nauczycieli, i dlatego szczerą wdzięczność należy się
głównemu referentowi tejże, który mimo rozlicznych
braków podał do publicznej wiadomości bez obwija-
nia w bawełnę obraz rzeczywistej nędzy, jaka pano-
wać musi w licznych szeregach nauczycieli ludowych.

A więc w Tomie XLII. austr. statystyki czyta-
my, że w pośród rzeszy nauczycieli, zatrudnionych
przy szkołach austriackich znajduje 128 (4 nauczy-
cieli i 124 nauczycielek, z tych w Galicyi 1 nauczy-
ciel i 70 nauczycielek), które nie pobierają żadnej płacy!

Według lat służby, przypada przeciętna płaca na
jedną osobę nauczycielską koron:

	mężczyzn	kobiet
w Niższej Austrii	2226	1937
Wyższej „	1710	1413
Salcburgu	1684	1300
Karyntyi	1589	1178
Styryi	1952	1368
Istryi	1218	974

Dalmacyi	1200	853
Czechach	1541	1254
Morawii	1807	1337
Śląsku	1782	1485
Bukowinie	1430	923
Galicyi	1083	811

Widzimy zatem, że przy zmianie wieku w naszej
pod każdym względem szczęśliwej Galicyi, przeciętny
dochód osoby nauczycielskiej nie osiągnął minimalnej
płacy 1200 koron.

Uboczne zajęcia nauczycieli.

W dziale tym uwzględnione zostały uboczne
zajęcia przy innych szkołach publicznych, przy szko-
łach prywatnych, przy służbie pocztowej i innych
publicznych służbach. Z ogólnej liczby nauczyciel-
stwa w całej Austrii — zajętych było ubocznie

	nauczycieli	nauczycielek
przy innych szkołach publicznych	927	150
„ prywatnych szkołach	442	40
„ służbie kościelnej	4063	19
„ służbie pocztowej	66	2
„ innych służbach publicznych	4417	81

Z tych ubocznych zajęć mieli nauczyciele do-
chód, wazący się między od 60 do 200 kor. rocznie.

Wykaz płac z dodatkami służbowymi.

W	z płacą niżej 600 K.		600 do 1200 K.		1200 do 2000 K.		wyżej 2000 K.	
	męż.	kob.	męż.	kob.	męż.	kob.	męż.	kob.
Niż. Austrii	4	7	912	451	1696	762	3333	983
Wyż. „	—	—	159	136	527	190	340	59
Salcburgu	—	—	62	29	138	22	128	6
Styryi	4	1	229	351	658	375	742	94
Karyntyi	1	1	119	107	365	53	156	7
Krainie	32	2	90	151	229	76	111	6
Istryi	34	2	95	101	97	36	27	1
Tyrolu	196	416	717	672	205	34	73	20
Czechach	7	4	5352	1353	5744	969	3789	332
Morawii	4	4	1464	584	1776	350	2076	133
Śląsku	2	—	227	49	435	37	407	21
Galicyi	159	1084	2561	2355	1160	347	243	154
Bukowinie	1	1	245	264	221	51	120	13
Dalmacyi	18	41	220	146	123	31	28	4

Na podstawie tego wykazu niepodobna wyliczyć, ilu nauczycieli i w którym roku służby pobierają pewne pobory; brak też wykazu służby prowizorycznych nauczycieli skutkiem czego zestawienie to nie jest tak interesownem — jakiemby być powinno i było niezawodnie.

Z dalszych tabel statystycznych okazuje się, że liczba nauczycieli w r. 1900 — wynosiła w Austrii 52.607 osób między tymi 15.223 młodszych nauczycieli, z tych zaś 9.462 osób o charakterze prowizorycznym.

Wiek i lata służby.

Na sto sił nauczycielskich było:

w wieku do 20 lat	0·9 męsk.	2·8 żeńsk.
od 21 do 30 lat	31·0 "	49·9 "
od 31 do 50 lat	52·7 "	41·7 "
od 51 do 60 lat	12·8 "	4·7 "
powyżej 60 lat	2·6 "	0·8 "

Z pomiędzy 1.117 nauczycieli powyżej lat 60 wieku służyło 201 w Wyższej Austrii, 119 w Tyrolu 139 w Galicyi. W roku 1900 służyło przy szkole więcej niż 40 lat... 827 nauczycieli i 38 nauczycielek, z czego przypadło na Niższą Austrię 200 nauczycieli i w Czechach 224; z nauczycielek ponad 40 lat służyło 23 w Tyrolu.

Najciekawsze daty uzyskaliśmy co do płac, mianowicie, że 2062 osób nauczycielskich pobiera płacę wraz z dodatkami poniżej 600 K. oraz że 21 tysięcy 675 osób pobiera płacę wraz z dodatkami poniżej 1200 koron, a więc poniżej najniższej ustawowej płacy, którą przepisywała w swoim czasie ustawa państwowa dla urzędników najniższej rangi.

Jest to nad wyraz opłakany bilans!, wobec którego nie mają żadnej wartości zapewnienia ministra dra Hartla o jego życzliwym usposobieniu i dobrej sercu dla nauczycielstwa. Ten desperacyjny stan rzeczy, żadną miarą dłużej istnieć nie może — dlatego pan Hartel lub jego następca powiedzieć musi w parlamencie, że państwo musi przyznać odpowiedni zasiłek poszczególnym krajom na wydatki szkolnictwa ludowego. Jeżeli możliwem to jest w innych państwach kulturalnych — to musi być również możliwem w naszej Austrii! Żądanie takie powinno popierać nauczycielstwo w naszym kraju, aby przekonać posłów i prasę — o rzeczywistym stanie naszej oświaty i jej pracowników.



ZAWSZE W TYLE..!

Któżby?... jeśli nie my, nie nasza błogosławiona Galicya!

Jeżeli nowego jeszcze trzeba na to dowodu, to odpowiemy dziś jednym tylko słowem:... Bukowina!

Tak Bukowina, ten kraj malutki a biedny, jak się mówić zwykło, kraj przewyższający nawet Galicyę co do procentowo zestawionej liczby analfabetów. I oto w tym nędznym kraiku Sejm podwyższa w najnowszym czasie dość wydatnie płace nauczycieli ludowych że większa część naszych pracowników co do swoich poborów z bukowińskimi nie może iść w porównanie.

Bukowiński nauczyciel z egzaminem dojrzałości ma obecnie półtora razy większą płacę od swego kolegi w Galicyi, a dodać trzeba, że jest to podwyższenie płac tylko *tymczasowe*, zanim w r. 1905 nastąpi ostateczna i gruntowna regulacja płac i wszelkich poborów nauczycielskich na Bukowinie.

A więc jak podaje „*Promiń*,” wedle najnowszej ustawy, tymczasowy nauczyciel z egzaminem dojrzałości na Bukowinie pobiera rocznie 900 K. tymczasowy z egzaminem kwalifikacyjnym 1000 K, stali nauczyciele w $\frac{1}{3}$ po 1250 K, w $\frac{1}{3}$ po 1500 K, a w $\frac{1}{3}$ po 1750 kor. Z niższej do wyższej klasy płac przechodzi się *według lat służby!* Ponieważ ostateczna regulacja płac przeprowadzoną zostanie w roku przyszłym, a więc bodaj, czy nie poprzedzi jakkolwiek poprawę płac a nas po raz drugi!! W ostatniej chwili dowiadujemy się z prawdziwego źródła, że wielu młodych nauczycieli galicyjskich postanowiło wyemigrować na Bukowinę.

Nie tylko kraje zachodnie, jak Morawia, Czechy Śląsk i inne, lecz i Bukowina wyprzedziły już Galicyę w przyznaniu nauczycielstwu ludowemu tego, co mu się słusznie należy, zaczem tylko my jedni zostaliśmy w tyle odosobnieni.....

To jednak nie wszystko, bo oto Sejm bukowiński na posiedzeniu 30 grudnia z. r. uchwalił prowizoryczne dodatki drożyzniane dla nauczycieli, które wynoszą 25% stałej płacy. Nauczyciele I. klasy płac pobierają dziś 250 kor. w klasie II. 300 K a w klasie III... 250 kor.

Ponadto uchwalił Sejm bukowiński z. r. nową ustawę dyscyplinarną, z której każdego ustępu i każdego zdania wieje duch nowożytny, chęć zapewnienia nauczycielowi w jego stosunku służbowym wymiaru absolutnej sprawiedliwości.

Wszystkie powyż wykazane polepszenia uzyskało nauczycielstwo *własnymi siłami*, albowiem nauczyciele na Bukowinie stanowią potężny czynnik polityczny, z którym wszyscy posłowie liczyć się muszą. Regulacja płac naszych sąsiadów-kolegów weszła na zupełnie inne tory, odkąd nauczyciele wprowadzili do Sejmu posła Onciula, który wspólnie z posłem dr. Straucherem do tego stopnia pracowali w sejmie, że reakcyjna większość ustąpić musiała, a nawet wszelkie ich wnioski przyjęła jednomyślnie.

Tymczasem my tutaj siedzimy spokojnie i cieszymy się, że mamy oddziały i kółka pedagogiczne

i na tem kończymy pracę naszą — zaś starania o wywalczenie słusznych praw i o polepszenie bytu pozostawiamy innym, którzy rzecz naturalna, bez poparcia ogółu nauczycielstwa, nie działać nie mogą, czyli, że pozostajemy *zawsze w tyle*, wyczekując w spokoju *według polecenia władzy* na bożą manę, która z pewnością daną nam będzie, skoro kraj przyjdzie do posiadania „odpowiednich“ funduszków.



Ciemnota Galicyi.

IV.

Rozzuchwalona tym pomysłem, podcinającym przedewszystkiem wpływ Rady Szkolnej na oświatę ludową, posuwała się konserwatywna większość sejmowa w reakcyjnych pomysłach coraz dalej. Prezes Koła polskiego w Wiedniu, Kazimierz Grocholski, zażądał wprost, aby Sejm uwolnić od dostarczania funduszków na szkoły ludowe. „Dla tego głównie zabrałem głos — rzekł na posiedzeniu Sejmu dnia 17 października 1883 r. — żeby stąd, z tej reprezentacji całego kraju, odezwał się głos do kraju: Nie zakładajcie szkół, ale zaprowadzajcie, *prywatnem staraniem*, naukę czytania i pisania w kraju“. Kto wie i pamięta, kim był w r. 1883 K. Grocholski, jaką miał w kraju powagę, ten zrozumie, co znaczyły w jego ustach *takie* słowa. Jeżeli zestawimy jego żądania z wnioskiem Zyblikiewicza i z całym usposobieniem Sejmu, zobaczymy, że dążność jego skierowaną była po prostu do wyemancypowania szkolnictwa ludowego w Galicyi z pod ustaw państwowych z lat 1869 i 1873 w tym jedynie celu, aby młodzieży nieszlacheckiej nie dopuszczać do szkół średnich, a obniżyć oświatę u ludu.

I tutaj spotykamy się z faktem, wprost zawstydzającym całą naszą, niedawno z takim trudem wywalczoną autonomię szkolną. — Oto w obronie postępowych zasad oświaty publicznej w Galicyi stanął... *rząd centralny*. Nowela szkolna, ułożona wedle powyżej określonych zasad i w r. 1883 przez Sejm uchwalona, *nie otrzymała sankcyi cesarskiej*, o czem zawiadamiając, minister baron Conrad pozwolił sobie na ironiczną uwagę o dwóch prądach, reakcyjnym i postępowym, ścierających się ze sobą w Galicyi. — Podobny los spotkał także ustawę szkolną, opracowaną w r. 1884 przez sejmową komisję edukacyjną, na podstawie projektu hr. Wojciecha Dzieduszyckiego. To niepowodzenie doprowadzało stańczyków do rozpaczki. Rozgniewany Wydział krajowy pozwał w r. 1885 ministra oświaty przed trybunał administracyjny o naruszenie prawa Sejmu co do aprobaty planów naukowych dla szkół ludowych; lecz i ta skarga nie odniosła skutku.

To nie są znowu zbyt stare dzieje — 20 lat dzieli nas od tego wprost skandalicznego faktu, którego wspomnienie zacierać się zaczyna w pamięci jednych, nim dostaje się do wiadomości drugich, młodszych. A przecież dzisiaj żyją jeszcze ludzie, co pracowali wówczas nad *zupełnem* zabagnieniem oświaty publicznej w kraju naszym, nad *pogrzebaniem* jej tak dokładnie, że gdyby zamiar ich zyskał był wówczas pieczęć rządu centralnego, nie byłibyśmy w oświacie ludu nawet tych paru, powolnych uczynili kroków, jakie mamy obecnie do zanotowania.

To wspomnienie, które tutaj przywołujemy na pamięć, powinno także poważnem być ostrzeżeniem dla tych, co, nie bacząc na skład i charakter polityczny obecnego Sejmu, tak skłapliwie rzucają hasło wyodrębnienia Galicyi. Dopóki nowa ordynacya wyborcza nie zapewni czynnikom rzetelnego postępu przewagi w Sejmie, powierzenie losów kraju takiemu Sejmowi, jaki w roku 1883 uchwalał nowelę szkolną, a odradza się w każdym ze swoich następców, byłoby dla kraju formalną katastrofą.

Autor „Ciemnoty“ kreśli z nieubłaganą konsekwencyą dzieje dalszej walki o oświatę w Galicyi, przytaczając wnioski i mowy sejmowe, ilustrowane głosami publicystyki konserwatywnej. Bo konserwatyści i teraz jeszcze nie dali za wygrane, lecz zachęćni objęciem portfelu szkolnego przez Gautscha, zwolennika szkoły wyznaniowej, przypuszczali do bram szkoły ludowej jeden atak po drugim. W roku 1889 wydał hr. Stanisław Tarnowski, obecny prezes Akademii umiejętności w Krakowie, broszurę p. t. „Próby rozstroju“, w której roztrząsając kwestyę, skąd wziąć dobrych, a przytem *niedrogich* nauczycieli, radził zaprowadzić „*bractwo nauczycielskie*“ na wzór francuskiego bractwa szkół chrześcijańskich. — Autor „Ciemnoty“ przytacza także artykuł ś. p. Pawła Popieła, zamieszczony w 75 numerze „Czasu“ z r. 1889, gdzie ówczesny przywódca krakowskich konserwatystów wołał gromkim głosem: „*Nikt nie ma prawa zmuszać lud do oświaty!* Przymus szkolny, to potworność. Nauka nie powinna być bezpłatną i obowiązkową“... „*Nauki przyrodnicze i literatura podkopują spokój ludzkości i wydzierają łaskę Boga i żywot wieczny*“.

I kto wie, czy nawała reakcyjna nie byłaby już wówczas przyniotła szkolnictwa ludowego w Galicyi, gdyby nie to, że ks. Liechtenstein w r. 1889 sprzeniewierzył się własnemu stronnictwu i złożył mandat poselski, a z jego ustąpieniem pogrzebane zostały, w rządzie centralnym, pomysły szkoły wyznaniowej.



GŁOS Z KRAJU.

Najnowsza regulacya płac nauczycielskich na Morawii powinna zniewolić nasze nauczycielstwo do zastanowienia się nad swoją dolą. Wszędzie widzimy starania władz o polepszenie bytu nauczycielom, wszędzie natrafia ta sprawa na życzliwe poparcie i ochotną pomoc, tylko wyjątkowo u nas, odkładają ją na si najserdeczniejsi opiekunowie ad calendas graecas — albo rzucają z litości kość lichą!

O jakże czułbym się szczęśliwym, gdybym tak położył się spać u siebie — ocknął się drugiego dnia w Morawii. Tu, przy mojej wzorowej pracy i nie-nagannej służbie po latach 13tu dosłużyłem się ku zazdrości moich kolegów... aż 1200 koron z możliwymi dodatkami, gdy tam mógłbym mieć 2050 a nawet 2.250 k.

Najważniejszym w nowej ustawie mórawskiej jest postanowienie, znoszące *klasy* płac, według liczby ludności. Tam wszyscy nauczyciele są równo traktowani, bez względu na miejscowość, a tylko lata służby decydują o wyższej płacy.

Wartałoby już dziś pomyśleć u nas o jakiejś akcji, czy to przez wspólny memoriał do Wydziału krajowego i Rady Szkolnej krajowej, czyli też zwołać wiec nauczycielski; jednym słowem rozpocząć robotę zawczasu, aby wiedziano „u góry“, że obecną jałmużną nie kontentuje się nasze nauczycielstwo.

Wiadomo zresztą, że nasz sejm przyjmuje i uchwała ten wniosek, jaki w sprawie regulacyi płac nauczycieli przedłożył Wydział krajowy w porozumieniu z Radą Szkolną krajową. Tutaj więc spoczywa tak zwana „pięta Achillea“ i tu uderzyć musimy całą siłą, aby uzyskać wniosek dla nas korzystny.

Koszta wszystkich starań około tej sprawy pokryć musi nauczycielstwo, nie dobrowolnie jak dotąd, ale obowiązkowo, bo sprawa dotyczy wszystkich bez wyjątku. W każdym powiecie powinien istnieć komitet, który ściągnąć ma na powyższy cel pewną kwotę od poszczególnych nauczycieli, a wtedy stworzy się poważny fundusz, niezbędny do tej akcji.

A więc do dzieła koledzy i koleżanki — i ty nasz komitecie wiecowy!!...

Rus.

Krok naprzód.

Długo oczekiwaliśmy chwili złączenia się nauczycielstwa wielickiego okręgu w jakieś towarzystwo, któreby dało sposobność do dalszego umysłowego kształcenia się w kierunku naukowym, do spojenia się w jakieś żywotne ciało. Zastój był ogromny póki fermenty, szukające kariery grały główną rolę; dziś jakoby otrząśnięte ze snu nauczycielstwo energicznie

bierze się do uwolnienia z swych pęt ciążących. Prawda! — istniało i istnieje Towarzystwo wzajemnej pomocy nauczycielskiej, lecz to miało na celu ratowanie strony materialnej, dziś ono suchotniczo wegetuje, co zawdzięcza niemożliwym stosunkom lat minionych.

Jest obecnie nadzieja i myśl po temu, że ten upadek zmieni się na lepsze a to dzięki nowo powstałemu Towarzystwu pedagogicznemu które dnia 3. z. m. wybrało prezesem insp. Pallana, wiceprezesem Henryka Michalskiego, znanego głałyatora w obronie nauczycielstwa, do wydziału weszli przeważnie koledzy z okolicy — (ze wsi). Mamy więc trzy oddziały w Wieliczce, Dobczycach i Wiśniowej przyczem podnieść należy że ustało niedowierzanie sobie między nauczycielstwem — denuncyowanie kolegów i koleżanek, w miejsce tegoż wystąpiła na widownię nieklamana braterskość i miłość koleżeńską, przez co i dola nasza będzie znośniejszą.

Bierzmy za przykład inne narody i sfery nauczycielskie, skrzętnie nad swą dolą pracujące! Nie oglądajmy się na wrogich obojętnych dla nas, czyśmy to, co dla naszego zawodu moralnie i materialnie jest korzystnem, stójmy niezłomnie przy swoich zasadach a stałość nasza będzie murem, o który rozbijają się mrzonki nieprzyjaznych nam żywiołów.

Nie ustajmy w raz powziętych celach, pamiętajmy o naszej przyszłości, nie bądźmy czmychającymi szarakami przed ogromem naszego zadania, pamiętajmy o czarnej godzinie niejednego z nas, zabezpieczmy się sami na czas, kiedy praca mozolna zużyje nasze siły, byśmy nie czekali nadziei pomocy!

Niechże więc nauczycielstwo skutecznie rzuci iskrę czynów między siebie a powstaną na nowo upadłe Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycieli a będziemy mieć kasy.

Sanatoria dla wycieńczonych pracą, schroniska, zakłady dla sierót po nas pozostałych, będzie mniej wdów niezaopatrzonych, pozostawionych na pastwę losu a bakcyłe Kocha staną się rzadkością w naszych organizmach!

Odludek.



Sprawa seminarzystów rzeszowskich.

Konferencya nauczycielska rzeszowskiego seminarjum uchwaliła, jak to przewidzieliśmy, wydalić z zakładu 13 uczniów III go kursu, jako głównych przywódców strejku. Przez 2 dni bowiem strejkował tu rok III, sprowokowany „moralnemi naukami“ ks. Pilszaka. „Nauki“ zaś te mniej więcej tak brzmiały: Ks. Pilszak pyta ucznia: „Kto obowiązany jest pościć?“ Uczeń odpowiada: „Każdy, kto skończył lat 20“. Na to ks. Pilszak: „A czy dr. Pelzling też ma pościć?“ (Ks. dobrodziej wyrzucał w ten sposób uczniom, że

w sprawie przeciw niemu udali się do dra Pelzlinga). W odpowiedzi na to wybucha ogromna wrzawa i tupanie, a szanowny „ojciec“ więcej do słowa przyjść nie może. Łatwo sobie wyobrazić, że wobec takich nauk, młodzież — w najbezpieczniejszy sposób sprowokowana — musiała się chwycić broni takiej, jak strejk.

Rada Szkolna natychmiast odpowiedziała na to rozwiązaniem III roku i ogłosiła nowe wpisy. A nadmiar zjechał do Rzeszowa inspektor szkolny p. Kawecki dla rozpatrzenia sprawy.

Deputację III roku przyjął niezwykle grzecznie, czcując ich od „tujdaków“ i „totrów“, kazał im się natychmiast wpisać na nowo i ręczył, że się im nic nie stanie. Młodzież uwierzyła. Strejku zaniechano i co do jednego wszyscy zapisali się na nowo.

Na drugi dzień wydalone 13 najzdolniejszych uczniów za „podburzanie“. Co lepsze, dyrektor, który w pierw z obawy przyrzekał im przynajmniej w innych zakładach znaleźć miejsce, słowo swe złamał — i teraz się cofnął.

Tak więc inspektor i dyrektor *nadużyli zaufania młodzieży i w sposób niegodny ludzi uczciwych pozabawili 13 uczniów możliwości dalszego kształcenia się.*

I mówić tu o „ojcowskiej opiece“ szkolnej i „narodowej działalności“ władz szkolnych. Zaiste, fakt to niezwykły i epokowy w dziejach Galicji. Po raz pierwszy oburzenie młodzieży, dręczonej nieludzkimi szykanami, morzonej głodem w internacie, wybuchło żywiołowym protestem w formie strejku. Ci parysi inteligencji, których w przyszłości i tak nie czekają rozkosze, jeno szara dola nauczyciela ludowego, porwali się do „buntu“, doprowadzeni do ostateczności.

Obowiązkiem Rady Szkolnej jest teraz wglądnąć w te stosunki i przeprowadzić surowe śledztwo. Wobec rozgoryczenia, jakie panuje w tamtejszem seminaryum, musi nastąpić zmiana warunków obecnych, jeżeli Rada Szkolna chce wychować nauczycieli myślących i szlachetnych — i dba o spokój w tamtejszym zakładzie.

Zagrodzki cofa oskarżenie!

Dnia 27 zm. odbyła się dalsza rozprawa karna Zagrodzkiego przeciw p. Sozańskiemu o przekroczenie z §. 487 i 488, o to, że w zażaleniu, wniesionem do Rady Szk. krajowej prosił o wzięcie jego córek w obronę przed szykanami ze strony Zagrodzkiego — dalej i to, że przy rozprawie 24. listopada 1903 powiedział, jakoby Zagrodzki zagroził mu: „Pamiętaj pan, pańska córka posady w moim okręgu mieć nie będzie“.

Co do 1-go zarzutu ofiarował obwiniony przeprowadzić dowód prawdy — a nadto żądał przesłucha-

nia starosty, twierdząc, że przewodniczący Rady Szk. okręgowej, w N. Sączu, wezwany był przez Radę Szk. krajową reskryptem z daty 10. października 1903 — do osobistego zbadania sprawy, ten zaś odnośne pismo wręczył Zagrodzkiemu 12 paźdź. do usprawiedliwienia się — a obecnie okazuje się, że reskrypt ów za-protokołowany został dopiero 15. października!!!...

W ciągu rozprawy wyłonił się prawie mimowolnie jeden charakterystyczny szczegół mianowicie, że na żądanie Sądu karnego przedłożyła nowo-sądecka Rada Szkolna okręgowa akta w sprawie Zagrodzkiego przeciw p. S., w których to aktach *większa część dołączników znajdowała się w odpisach, których wiarygodność dla Sądu, stwierdził sam Zagrodzki!!*

Ponieważ według twierdzenia obrońcy oskarżonego, odszukanie właściwego terminu raczej dnia, w którym oskarżony inspektor dowiedział się o treści skargi p. Sozańskiego odgrywa ważną rolę, przeto obrońca postawił wniosek o przesłuchanie inspektora Z. i starostę.

Przywołany do rozprawy Zagrodzki na postawione w tej sprawie zapytanie oświadczył ze skruchą, że nie chce przewlekać dalej niemiłej mu sprawy i ewentualnie powodować przesłuchanie starosty, jako przewodniczącego Rady Szk. okręgowej — i dlatego odstępuje od skargi odnośnie co do faktu pierwszego — objętego w doniesieniu do Rady Szk. krajowej, aby ta wzięła jego córki w obronę przed szykanami ze strony Zagrodzkiego.

Odnosnie do drugiego zarzutu wyjaśnia sądowi obrońca oskarżonego, że zarzut objęty jest w doniesieniu do Rady Szk. krajowej i w skardze do sądu, że oskarżony miał uzasadnione powody do takiego twierdzenia i że ono było słusznem, co najlepiej stwierdza list adw. dra Körbla, który pisze, „że Zagrodzki zostaje tutaj nadal inspektorem i sposobność dokuczania (a więc usunięcia z posady!) zaw szeby znalazł“ — dodaje wreszcie, że Zagrodzki przy rozprawie dnia 24. listopada 1903 pod przysięgą zeznał, „że pojedynczych słów obelgi sobie nie przypomina“ — a zatem i pogróżek swoich, będąc w rozdrażnieniu nie pamięta, że nie ma na tę okoliczność żadnego świadka, dalej, że oskarżony nie byłby sobie zmyślił podobnego zarzutu, a zatem pogróżka taka musiała paść z ust inspektora, który w tej chwili był rozdrażniony i ze słowami liczyć się nie mógł — żądał zatem uwolnienia oskarżonego od winy i kary. Sąd wydał wyrok, zasądzający p. S. na grzywnę 28 koron, przeciw czemu poszkodowany zgłosił odwołanie.

Dnia 11 bm. odbyła się interesująca rozprawa przed Trybunałem apelacyjnym w sprawie p. Sozańskiego, który oskarżył Zagrodzkiego o pobicie. Krótkie sprawozdanie podamy w numerze następnym. —

Kobieta prezesem Rady Szkolnej miejscowej.

Prosimy nie myśleć sobie, że to gdzieś na Zachodzie, w kulturniejszych krajach, lecz tu, u nas w Galicyi, i to we wsi *Korsowie*, powiat Brody. Stał się zaś ten fakt niezwykle w następujący sposób: Gdy przed kilku laty zmarł w Korsowie miejscowy dziedzie p. Horodyński, ówczesny prezes Rady Szkolnej miejscowej, objęła zamiast niego urzędowanie w smutku pozostała wdowa.

Jakiem prawem? — nie wiemy, doś, że tak się stało, co zresztą nie powinno nikogo zbyt dziwić, bo jeżeli p. Horodyńska mogła objąć po śmierci swego nieodżałowanego małżonka zarząd swego majątku, to dla czegożby nie miała rządzić Radą Szkolną miejscową? Taki stan trwał aż do końca roku zeszłego, kiedy to gmina wybrała w myśl ustawy nowych trzech delegatów do Rady Szkolnej miejscowej.

Delegaci ci zostali dopiero we wrześniu b. r. na ustne żądanie powołani do objęcia urzędowania, poczem nastąpił wybór prezesa. Przed wyborem p. przewodnicząca nie dopuściła na posiedzenie zastępcę członka Rady Szkolnej miejscowej, który w myśl ustawy był powołany na posiedzenie w zastępstwie nieobecnego członka, wskutek tego 4 członków, zaprotestowawszy przeciw postępowaniu p. przewodniczącej, wstrzymało się od głosowania, reszta zaś wybrała prezesem ponownie p. Horodyńską.

Możeby też odnośne władze wyjaśniły nam ten niezwykle objaw „emancypacji“! Przy tej sposobności warto też wspomnieć, że w Radzie Szkolnej miejscowej zasiada jako „delegat Wydziału powiatowego“ miejscowy ekonom.

Możeby także ten „cud“ wyjaśniono...

bodaj częściowo umarzają zaległość — ale o tych, co wcale płacić nie chcą, jak gdyby ich nie było na ziemi.

Ponieważ wielu z naszych dłużników nie są tak biedni, aby zapłacić nie byli w stanie kilkunastu koron, zwłaszcza że mają oni zawsze monetę na różne „nadmierzające“ wydatki, przeto po raz ostatni prosimy ich o zapłatę zalegającej prenumeraty w ratach dla nich najdogodniejszych, gdyż w przeciwnym razie wymienić ich będziemy w naszym piśmie *tak długo, jak długo oni odbierali gazetę, za nią nie zapłacisz*.

Tonący brzytwy się chwyta — podobnie i my, chcąc uratować wcale poważną sumę wiarygodności chwycić się musimy tego ostatecznego środka. Aby zaś uchronić się od nieuzasadnionego zarzutu, (bo ludzie źli, gdy oddają, to jeszcze łają) — przedstawiliśmy naszym Czytelnikom całą sprawę w rzeczywistym świetle i prosimy ich o pobłażanie względem naszej decyzji.

Wiadomości potoczne.

Stawa rzeszowskiego internatu i pedagogów tamt. seminaryum rozeszła się szeroko po całej Austrii. Organ nauczycieli wiedeńskich „*Freie Lehrerstimme*“ w num. 28. z. m. przytoczył na temat: *Wie Galizien seine Lehrer heranbildet?* obszerny artykuł, w którym pisze: *Metoda wychowania galicyjskich nauczycieli jest bardzo pojedyncza: sporo kijów, lecz mało do jedzenia! co według pojęcia szlachetnych pedagogów ma być najskuteczniejszym środkiem. W końcu dodaje, że w kraju, w którym postępuje się tak po ludzku i wszelkie bezprawia uchodzą bezkarnie, źle zrobili młodzi seminarzyści udając się na drogę sądową, bo według panujących tam zwyczajów, wszelkie skargi pozostają bez skutku. Wychowawców tego pokroju jak rzeszowskich należy oddać do muzeum szkolnego, aby potomność dowiedziała się, w jaki sposób kształcono w Galicyi przyszłych nauczycieli. Obraz powyższy jest wstrętnym skandalem!*“

Wydział Towarzystwa nauczycieli ludowych miast Lwowa wydał za r. 1903 sprawozdanie, które świadczy o ruchliwości Wydziału, albowiem oprócz pracy w kierunku interesów zawodowych, rozwinął swoją czynność w kierunku obrony prawnej, kształcenia się ogólnozawodowego, samopomocy nauczycielskiej i wychowania cielesnego. Ponadto czyni Wydział usilne starania o wybudowanie lub zakupno domu własnego i założenie w nim czytelnicy, jako miejsca do zebrań towarzyskich. Towarzystwo liczy około 100 członków *samych* nauczycieli, a fakt ten jest chyba najlepszym dowodem, że koleżanki tamt., których jest około 300 stoją na przeciwnym stanowisku i nie popierają Towarzystwa. Objaw ten uważamy za chorobliwy ponieważ we wszystkich stołecznych miastach nauczycielstwo *obojej płci* ogniskuje się w Towarzystwach, których bywa niekiedy i kilka.

Kozłem ofiarnym niskich instynktów ze strony Macieja Szarka jest szkoła w Brzegach (pow. Wieliczka). Niedawno schwymano na kradzieży drzewa szkolnego żonę tegoż Sz., później służyć na torowaniu sobie ścieżki przez płot i grunt szkolny. Sprawa oddana jest Radzie Szk. okręgowej, aby broniła szkołę przed chciwością ludzką.

Zawiedzione nadzieje. Zamieszczona w num. odezwą nauczycieli szkół fund. bar. Hirscha, wzywająca tychże

OD WYDAWNICTWA.

Wyrobiło się pośród pewnej części naszego nauczycielstwa dziwne rozumienie, że uiszczenie prenumeraty za odbieraną gazetę zaliczają do *ostatnich zobowiązań*. Ta osoba na przykład, która nigdy dłużną nie została kupcowi, księgarzowi, rzemieślnikowi itp. — nie wstydzi się wyzyskać wydawnictwo nieraz w bardzo rozległych granicach i przez lat kilka zalegać z prenumeratą.

Upomnienia kilkakrotne pozostają zazwyczaj bez odpowiedzi, aż wreszcie znudzony administrator przestaje się upominać i kwota często znaczna, przepada bezpowrotnie, a niesumienny prenumerator nabiera przekonania, że najlepiej nie odpowiadać na upomnienia, to i długu płacić nie będzie potrzeba.

Postępowanie tego rodzaju graniczy wprost z wyzyskiem a jako takie nie licuje z powagą stanu nauczycielskiego, nie licuje z powołaniem nauczyciela, który przecież w powierzoną mu działość wszystkie cnoty zaszczeniać winien. Nie mówimy o tych, którzy

do solidarnego wystąpienia na walnem zgromadzeniu, zawiodła pokładane nadzieje, albowiem nauczyciele zamierzają odnieść się ze swoimi sprawami do Rady państwa, aby rząd wglądał w dotychczasową gospodarkę Kuratorji, która ma być bardzo nieprzychylnie usposobioną dla nauczycieli szkół fundacyjnych.

Nauczycielstwo w walce z alkoholizmem. W Holandji rozwinięto gorliwą akcyę, mającą na celu ochronę młodzieży przed zgubnymi środkami alkoholizmu. Do walki tej stanęło całe społeczeństwo, które wniosło do rządu holenderskiego petycyę z tysiącami podpisów a w samym Amsterdamie podpisało taką petycyę 1600 nauczycieli i nauczycielek.

Awans dla profesorów. Seminarjum ma być niebawem załatwionym w sposób, że 6 dyrektorów otrzyma VI rangę, 6 profesorów VII a 28 profesorów VIII, tak, że ogółem dyrektorów w Austrii będzie mieć 25. rangę VI profesorów 66ciu VII a 126 rangę VIII.

Jubileusz ministra oświaty. Minister oświaty dr. Martel obchodził 2. b. czterdziestoletni jubileusz otrzymania dyplomu doktora. Z całej Austrii przesłano do ministra telegrafy gratulacyjne.

Godne napiętnowania. Zaczepiony w num. 4. kierownik szkoły męskiej w Żydaczowie p. S. zamiast uderzyć się w piersi i nawrócić ze złej drogi, śledzi obecnie za autorem, posądzając w pierwszym rzędzie niewinnych nauczycieli. Szwagier inspektora posunął swoje poszukiwania tak daleko, że zabiera do domu z tamtejszego urzędu pocztowego nadechodzące egzemplarze „Szkolnictwa”. Czy nie za wiele śmiałości p. Sołowski?

Przeciw całowaniu rąk. Spowodowana nieszczęśliwym wypadkiem zakażenia jednej z uczeniczek pośrodkiem całowania dotkniętej niebezpieczną chorobą dziewczynki — wydała Rada Szkolna okręgowa we Lwowie okólnik, który zakazuje całowania się w szkole, nawet całowania rąk nauczycieli i katechety oraz osób starszych, a przeprowadzenie tego rozporządzenia i ściśle nad niem kontrolę poleca ciału nauczycielskiemu. Zarządzenie to zupełnie racjonalne, ze względów higienicznych bardzo pożądane, aż się prosi do ujęcia w ramy rozporządzeń Rady Szkolnej krajowej, bo to co się obecnie stało we Lwowie, może zająć jutro w którejkolwiek innej miejscowości Galicji.

Egzamin kwalifikacyjny w Tarnowie złożyli pp.: Gliński Alojzy, Jakubowski Józef, Kapustka Franciszek, Kosiński Roch, Lulek Wojciech, Płaziak Kazimierz, Rączka Andrzej, Sałęga Andrzej, Tryba Władysław, Zgłobisz Franciszek, Breyerówna Helena, Gawrońska Aniela, Luftówna Feiga, Władzińska Stanisława (z odzn). Uzupełnili egzamin z języka niemieckiego: pp. Biestek Władysław, Gajewski Ludwik, Kopczyński Wojciech, Lechowicz Franciszek, Wisz Jan, Galikówna Józefa, Tarnawska Henryka.

Odznaczenie. Minister oświaty nadał Wiktorowi Orłowskiemu, emer. nauczycielowi kierującemu 4-kl. szkołą w Pruchniku, okręgu jarosławskim, w uznaniu jego długoletniej wydatnej pracy w zawodzie nauczycielskim, tytuł dyrektora.

Prawo publiczności nadało ministerstwo oświaty 10-klasowemu liceum żeńskiemu Wiktorji Niedziałkowskiej we Lwowie.

Dzielną Kujawianka. „Dziennik Kujawski“ donosi: W jednej z klas tutejszej szkoły elementarnej wydarzył się w ostatnich dniach następujący wypadek. Słyszając dziewczęta mówiące ze sobą po polsku, zgromił je pan nauczyciel Niemiec surowo, zaznaczając, że nie wolno im ze sobą rozmawiać po polsku i zagroził karą. Na te słowa dziewczę 12-letnie, córeczka tutejszego obywatela pana K. wystąpiła śmiało wobec całej klasy, stanęła przed nauczycielem i tak się odezwała: „Panie nauczycielu, jeżeli mnie pan chcesz ukarać, to masz władzę po temu, ale pan mi niesprawiedliwość i krzywdę wyrządzisz, bo sam kanclerz Bülow w parlamencie powiedział, że każde z nas może mówić jak mu dzień uróś”. Pan pedagog na to odezwanie się polskiej dziewczynki języka w gębie zapomniał i wielce zmieszany z klasy wyszedł.



Piśmiennictwo.

„Reforma szkolna“, organ poświęcony sprawie zreformowania dzisiejszego szkolnictwa i wychowania, wychodzić zacznie w Krakowie od kwietnia b. r. jako kwartalnik w formacie książkowym, objętości 10—15 arkuszy druku, pod redakcyą znanego literata p. Adama Szymańskiego.

Nowe pismo, będące organem Tow. „Zreformowania wychowania i nauczania“, weźmie sobie na zadanie w myśl ogłoszonej w zeszłym jeszcze roku odezwy, podnoszenie poziomu naszych pojęć i ideałów wychowawczych, rozbudzenie drzemającego sumienia ogółu i informowanie o usiłowaniach reformy przedsięwziętych lub dokonanych gdzieindziej.

Liczne grono współpracowników, znanych na wielu polach publicznej działalności i w dziedzinie pracy pedagogiczno-wychowawczej, jakie redakcyja sobie zapewniła, jest gwarancją, że nowy organ stanie się pożytecznym czynikiem w bilansie naszych usiłowań, zmierzających do reformy uznanych wadliwości dzisiejszego systemu nauki i wychowania, będącego kwestyą pierwszorzędną doniosłości.

Prenumerata „Reformy szkolnej“ wynosi 12 koron rocznie, a 3 korony kwartalnie. Adres Redakcyi: Kraków ul. Zyblikiewicza 7, II. p.

„Ogród kwiatowy“ podręcznik dla miłośników ogródków z treścią hodowlą roślin kwiatkowych, kobiercowych i dekoracyjnych z podaniem właściwego ich użytkowania, z ilustracyami tekście napisał na podstawie długoletniego doświadczenia B. Malecki, inspektor ogrodów miejskich w Krakowie. Podręcznik wzmiankowany zawiera w II. części urządzenie trawników ogrodowych z ilustracyami. Cena egz. z przesyłką 4 koron. Do nabycia na głównym składzie w księgarni Gebethnera w Krakowie i w Administracyi „Szkolnictwa“.

Przewodnik metodyczny

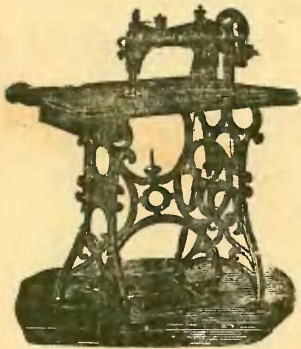
(do nauki wiadomości z dziejów i przyrody) ułożył Wł. Traczyński, kier. szkoły w Rokietnicy o. p. Kosienice przy Jarosławiu.

Do nabycia u autora i Administracyi „Szkolnictwa“. Cena egzemplarza zniżona na 1 kor. 60 h. z przesyłką.

— MAMY NA SKŁADZIE: —

- Gdy nas przygniata zawodów wiele! zbiorek pieśni nauczycielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal.
- Jasełka. obraz sceniczny. Cena egz. 1 kor. 10 hal.
- Historia Polski przez J. Bałabana (jedna z najlepszych) Cena egzempl. z przesyłką 90 hal.
- „Praktyczny sekretarz“ do użytku Rad Szk. miejscowych a głównie Zarządów szkół oraz nauczycieli szkół ludowych w Galicyi. Cena egzemplarza z przesyłką 2 korony, 10 hal.
- „Elementarz obrazkowy“ metodą wyrazową i grafo-legiczną przez dyr. Ł. Żwierkowskiego. 90 hal. z przesyłką.
- „Warzywnictwo“ popularnie napisane przez Hergolta, przeobraził i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.
- „Konstytucya austriacka“ przez dra Z. Próchnickiego Cena egz. z przesyłką 70 hal.
- „Astronomia“ czyli nauka o wzechświecie z licznymi rycinami. Cena egz. z przesyłką 70 hal.
- O pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i choroby. Jed. ne popularne wydanie, 456 stron z 60 rycinami. Cena egz. z przesyłką 1. 80 hal.
- Nowe pieśni kościelne z nutami przez J. Kaszyckiego sztuka 4 hal.
- O hodowli drzew i krzewów owocowych w małych ogródkach z 61. rycinami. Cena egz. z przesyłką 80 hal
- O wychowaniu — najnowsze, najobszerniejsze i najtańsze dzieło przez Dra Ant. Danysza. Cena egz. z przes. 1 k. 80 h.
- Umiejętne leczenie suchot przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.
- Przy większem zamówieniu przyjmuje spłatę w dogodnych ratach wedle umowy.

ADMINISTRACYA „SZKOLNICTWA“.



Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA

czółenkowych, pierścieniowych i Vibrating Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie
Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr
nożne od 40 do 120 złr. — gotówką
10% taniej. Najnowsze ilustrowane
cenniki przesyła franko

Józefa Iwanickiego
następca R. Pawłowski
w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

Otto Kempniński

właściciel winnicy i składu win

w Mad przy Tokaju (na Węgrzech)

od 40 lat istniejąca firma i znana ze swej
rzetelności w całej Austrii

poleca swoje

prawdziwie węgierskie wina
począwszy od najtańszych do najdroższych.

Wino stołowe i litr po 40 hal. jako zupełnie
czyste i naturalne węgierskie nadaje się zakomicie
do picia z wodą sodową albo z wodą gorzką.

Zamówienia i wszelkie korespondencje prosimy
przesyłać do p. L. Kriegera w Gorlicach.

! Po niższej cenie!

DO BIBLIOTEK NAUCZYCIELSKICH

polecamy następujące broszury:

- Jakiej reformy potrzebuje szkoła ludowa w Galicyi egz. 20 h.
- Z krajiny nędzy (na tle stosunków szkolnych w Galicyi) egz. 20 h.
- Co Sejm zrobił dla nauczycieli? egz. 20 hal.
- Nasze ciernie (czyli krzywdy nauczycieli z niejasnej ustawy) egz. 16 h.
- W obronie szkół i praw nauczycieli ludowych egz. 20 hal.
- Dożenie klerykałów na polu szkolnictwa ludowego. egz. 16 hal.
- Germanizacja z urzędu w szkołach ludowych. egz. 20 hal.

Uwaga. Po zupełnej rozsprzedaży powyższych broszur wydamy nową sensacyjną broszurę p. t. „Rak szkolny“. Prosimy zatem o zyczliwe poparcie i szybkie zamówienia. Również Zarząd Towarzystwa nauczycieli jako wydawca pierwszych trzech broszur prosi tą drogą Szan. — zycielstwa o poparcie swoich wydawnictw.

W Administracyi „Szkolnictwa“
wzgl.

DOZAKŁADANY.

Kierownik więcejklas. szkoły mieszanej
pragnie zamienić się na pożądaną posadę
lub 2-klasową o odpow. a warunkach lo-
kalnych, z językiem polnym.
Stacya kolejowa w mieście. Listy nadsyłać
należy pod l. 45. do Administracyi „Szkolni-
ctwa“ w Nowym Sączu.

Czyścić
tylko
wyciągiem
do czyszczenia
Globus

Premiowany
ZŁOTYM MEDALEM
na wystawie światowej
w Paryżu 1900

ZŁOTYM MEDALEM
w Wiedniu 1902.

Wszędzie do nabycia
paczka po 10, 16 i 30 h.

Popularna historia Polski

zdobiona 82. ilustracyami, napisał J. Bałaban, ilustrował L. Winterowski. Cena egz. w pięknej oprawie z przes. zwykłą 90 h., poleconą i kor. 15 hal.

Do nabycia w Towarzystwie zaliczkowem nauczycieli Lwów ul. Lelewela 6. — oraz w Administracyi „Szkolnictwa“.

PIERWSZY ROK NAUKI

czyli wskazówki teoretyczno-praktyczne do nauki szkolnej i domowej — opracował E. Ziółowski, nauczyciel w Jaśle. Cena egz. z przesyłką 2 kor. 10 hal.

Do nabycia u autora i w Administracyi „Szkolnictwa“.

* * ZBIÓR ĆWICZEN PIŚMIENNYCH * *

polskich i ruskich na II, III. i IV. klasę oraz niemieckich na III. i IV. klasę szkół niższego typu. Jestto znakomity i niezbedny podręcznik dla rodziców i instruktorów przy nauce domowej jak niemniej bardzo pożyteczny przewodnik dla nauczycieli.

Cena kompletnego zbioru ćwiczeń 1 kor. 10 hal. — Do nabycia w Administracyi „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu.